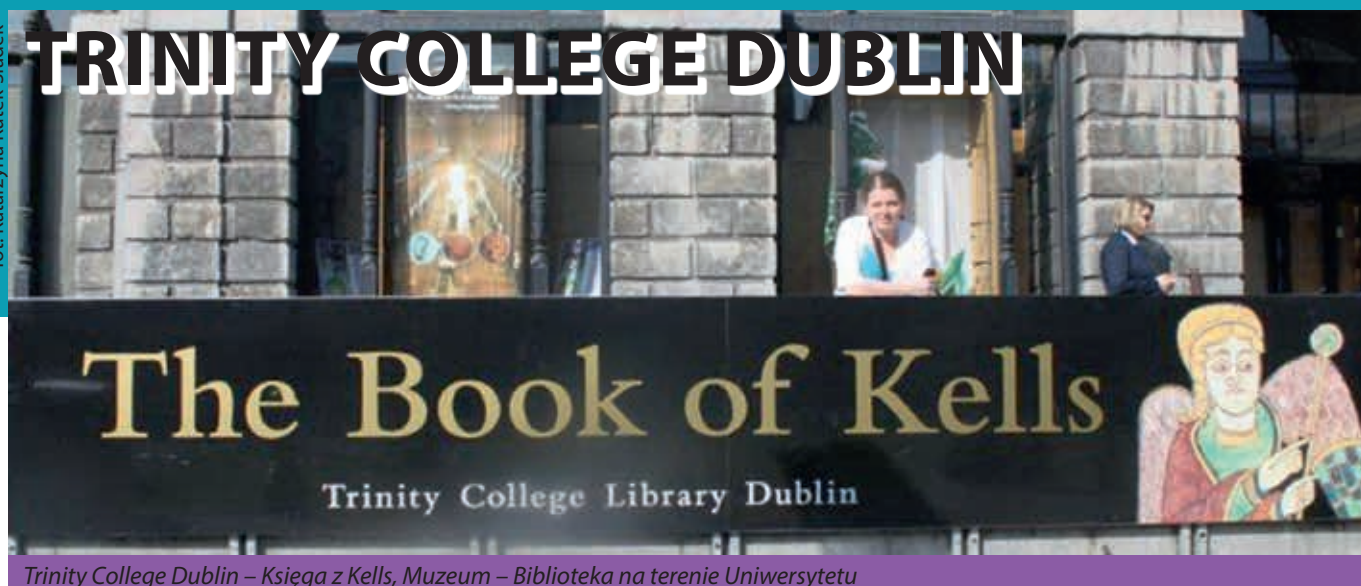




Trinity College Dublin – Księga z Kells, Muzeum – Biblioteka na terenie Uniwersytetu

Zimny, marcowy poranek w Polsce. Około 2000 kilometrów dalej słońce i 20 stopni ciepła. Tamtejsi mieszkańcy zdziwieni tym faktem mówią nam – to dlatego, że Wy przyjechaliście. Tutaj marzec nigdy nie jest taki ciepły. W Dublinie.

W marcu tego roku ja i pełnomocnik Rektora UPJII ds. Osób Niepełnosprawnych, Katarzyna Kutek-Sladek, wybrałyśmy się na wizytę do Disability Service (DS) na Trinity College Dublin (TCD), w ramach programu Erasmus (szkolenie pracowników administracji). Wizyta trwała pięć dni i dostarczyła nam wielu ciekawych informacji i pomysłów na organizację pracy w naszym BONie oraz na rzecz naszych studentów z niepełnosprawnością.

OD DYSLEKSJI AŻ PO SPOTKANIE Z TUTOREM

Każdy dzień wizyty podzielony był na kilka spotkań tematycznych. Zaczęłyśmy od poważnej rozmowy z poważnym szefem ich biura, Declanem Treanorem. To on kilkanaście lat temu założył Disability Service

na TCD. To według jego pomysłu zorganizowano tam pracę, powoli przebijając się przez twarde struktury uczelni i władze nieskore do jakichkolwiek reform. Dziewięć lat walczył o adaptację głównego placu TCD tak, aby osoby na wózkach inwalidzkich mogły bezpiecznie się po nim poruszać. Dokonano tego stosunkowo niedawno. Brukowany plac poprzecinano gładkimi chodnikami, dochodzącymi do każdego budynku uczelni. Walka nie była łatwa. Brukowany plac jest częścią zabytkowego charakteru Uczelni. Ale udało się i teraz osoby z niepełnosprawnością bezbarierowo mogą pokonać cały plac główny Uniwersytetu. Następnie Declan zaprowadził nas do swoich pracowników, którzy zajmują się bezpośrednim kontaktem ze studentami. Byli to: Carol Barry, Jennifer Maxwell oraz Declan Reilly. Tam dowiedziałyśmy się, jak na co dzień obsługiwani są studenci, jak finansowane są działania DS (BON), jak rejestruje się nowe osoby, czy jak przechowuje się ich dane osobowe. Declan Reilly opowiedział nam o liczbie ich studentów z niepełnosprawnością. Jest to ponad 800 osób. Jednakże w ich systemie za takiego studenta uważa się też osoby z dysleksją, co u nich daje prawie połowę studentów. Informacja o studentach napływa do DS z centralnego rejestru studentów. Kontaktują się bezpośrednio z każdym z nich. Studenci otrzymują pewne korzyści w procesie rekrutacji, związane z rejestracją w DS. Otóż dzięki temu mniejsza liczba punktów pretenduje ich do dostania się na określony kierunek studiów. Przykładowo na kierunek Matematyka potrzebne jest 170 punktów, a osoba

zarejestrowana DS stanie się studentem tego kierunku już z 140 punktami. Pracownicy DS robili także badania pokazujące, dlaczego studenci z niepełnosprawnością nie kończą studiów. Badano czynniki, które wpływają na opuszczenie przez nich wybranych kierunków. Najczęstszą przyczyną był tu brak samodzielności (życie bez opieki rodziny), wybranie nieodpowiedniego dla siebie kierunku studiów (nieinteresujący, zbyt trudny itp.). Kolejne spotkanie, w którym uczestniczyłyśmy, odbyło się w domu tutorów. Przyjęła nas tam przełożona tutorów, dr Claire Laudet. Z pochodzenia Francuzka, od wielu lat mieszkająca w Dublinie, wykładowca i zarazem tutor. Jej praca polega na wszechstronnym wsparciu w edukacji wszystkich studentów uczelni, a w szczególności studentów z niepełnosprawnością. Odbyłyśmy także bardzo miłą pogawędkę z Andrew Costello, który jest informatykiem w DS, sprawującym pieczę nad zaopatrzeniem w odpowiedni sprzęt informatyczny studentów. Jego niewielki gabinet znajduje się na drugim piętrze biblioteki, jest oszklony, a zaraz przed nim znajduje się kilkanaście stanowisk komputerowych z pełnym osprzętowaniem potrzebnym osobom z niepełnosprawnością. „Obejrzałyśmy” szafę pełną laptopów z zainstalowanymi specjalistycznymi programami, w tym oczywiście Jaws, nowoczesne lupy elektroniczne, długopisy, które przetwarzają pismo na kartce papieru na tekst w komputerze. Uruchomiono program do głosowej obsługi komputera. Porównując poziom zaawansowania technicznego pomocy – w Polsce mamy bardzo



Podjazd dla ON

podobne lub nawet te same rozwiązania. Andrew oprowadził nas po całej bibliotece, pokazując, że cały budynek jest w pełni dostosowany do możliwości osób z niepełnosprawnością.

GDZIE STUDENT MIESZKA?

TCD zapewnia swoim studentom z niepełnosprawnością miejsca w domu studenckim zlokalizowanym na terenie kampusu uczelni. Ogólnie miejsc w akademiku jest niewiele, natomiast ich duża liczba zarezerwowana jest dla beneficjentów DS. Sprzyja to integracji społecznej studentów. Kampus TCD jest bardzo rozległy, posiada kilka zielonych dziedzińców. A życie studentów toczy się tu bardzo żwawo. Piękna pogoda spowodowała „wysyp” ludzi na zewnętrzne segmenty kampusu. Zewsząd słyhać było tysiące głosów, śmiech, materiały powtarzane przed kolokwiami. Widzieliśmy nawet grupkę tańczących studentów...

SPOTKANIE ZE ZNANYM RUGBISTĄ

Szczęście sprzyjało nam od samego początku wyjazdu. W trakcie naszego pobytu na TCD uczelnia przygotowała Tydzień Zdrowia. Jedną z jego części był dzień zdrowia psychicznego. Na ogromnej sali gimnastycznej odbyło się spotkanie z Allanem Quinlanem, jednym z najsławniejszych irlandzkich rugbistów. Jego oszałamiająco szybka kariera sportowa odbiła się na jego zdrowiu psychicznym. Zachorował na depresję. Aktualnie jest pod stałą opieką specjalistów, wie, że zdrowie psychiczne jest bardzo ważne. Jego przemowa skoncentrowana była wokół wartości życia, jego własnych doświadczeń, a jej głównym przesłaniem była potrzeba dzielenia się swoimi troskami z osobami bliskim – rodziną i przyjaciółmi. Uczulał, że gdy w naszym otoczeniu jest osoba zdradzająca symptomy jakichkolwiek zaburzeń psychicznych, w tym depresji, obniżonego nastroju, należy natychmiast reagować. Może nie będzie chciała w tym momencie pomocy, ale kiedyś na pewno za to podziękuje.

PROJEKTY DORADZTWA EDUKACYJNO-ZAWODOWEGO

Długie i bardzo owocne w kontekście zdobywania nowej wiedzy



Plan budynku w alfabecie Braille'a

okazało się spotkanie z Michelle Garvey, która jest koordynatorem kilku projektów, między innymi związanych z doradztwem edukacyjno-zawodowym dla studentów. Projekty zakładają opiekę specjalistów zarówno w trakcie studiowania, jak i przed podjęciem studiów (wsparcie dla kandydatów) oraz po ukończeniu studiów (wsparcie dla absolwentów). Pomocą objęci są także wykładowcy i pracownicy administracji uczelni. Są uczeni jak pracować ze studentami z niepełnosprawnością, jak dostosowywać do ich potrzeb i możliwości materiały dydaktyczne itp. Disability Service prowadzi także bazę wolontariuszy, wśród wszystkich studentów uczelni. Osoby chętne wypełniają internetowy formularz, określając w czym, jak i gdzie mogłyby pomóc. W razie potrzeby pracownicy DS., korzystając z tej bazy, przypisują wolontariuszy i asystentów konkretnym studentom z niepełnosprawnością.

SZKOLENIE, ALE NIE TYLKO

Wyjazd dał nam możliwość poznania sposobu funkcjonowania największego Uniwersytetu w Dublinie, pracy i doświadczeń ich jednostki odpowiedzialnej za wsparcie osób z niepełnosprawnością. Nie omieszkałyśmy jednak przy okazji zwiedzić to piękne miasto. Zaczęłyśmy od spaceru nad morze. Zajęło nam to pieszo około 3 godzin (w jedną stronę). Kiedy mijałyśmy kolejne dzielnice Dublinu, zauważałyśmy ich specyficzny charakter – od pięknego, starego Centrum, przez okolice nad rzeką Liffey, następnie biedniejsze dzielnice, dzielnice robotnicze, aż po piękne nadmorskie okolice, z typowymi irlandzkimi domkami, z pięknymi ogródeczkami

i kolorowymi drewnianymi drzwiami. To tutaj kwitły już drzewa owocowe i piękne kwiaty. W Polsce w tym czasie królowała jeszcze późnozimowa pogoda. Odwiedziłyśmy katedrę św. Patryka, Zamek Dubliński, Park St. Stephens' Green, Most Haipenny, Bank of Ireland. Zrobiłyśmy zakupy na głównej ulicy – O'Connell Street. Mieszkaliśmy bardzo blisko uniwersytetu, w podobno „najbardziej imprezowej” części Dublinu – Temple Bar. Rzeczywiście kwitło tu życie nocne. Do późna dało się słyszeć narodową irlandzką, bardzo skoczną muzykę i śpiewy. Rano natomiast budziły nas odgłosy rzeki i śpiew mew. Do Trinity College Dublin miałyśmy około pięciu minut piechotę. Dzień rozpoczynałyśmy od pysznej kawy w hotelowej restauracji i buszowania po Internecie – w końcu nasz BON pozostał na pięć dni bez pracownika na miejscu. Trzeba zatem było sprawdzić pocztę i na najważniejsze e-maile szybko odpisać. A potem od 10:00 spotkania w DS.

THE BOOK OF KELLS I SALA JADALNA HOGWARTU

Na zakończenie – ze wszystkich rzeczy, które tam widziałam, największe wrażenie zrobiły na mnie dwa miejsca. Pierwsze z nich to Księga z Kells znajdująca się w przepięknej Bibliotece wraz z innymi kilkusetletnimi zbiorami książek. Drugie miejsce to jadalnia studenckiej stołówki w kampusie TCD. Miejsce identyczne z jadalnią Hogwarty, w którym Harry Potter doskonalił swoje magiczne umiejętności. Naprawdę gorąco polecam! Można poczuć się jak w bajce.... ■

Monika Piega (UPJPII)